

Roman Dzwonkowski, Władysław Szulist, Józef Bakalarz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 59/1, 137-151

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY

Zawartość: I. WSPÓŁCZESNA POLONIA FRANCUSKA. 1. Charakterystyka grupy polonijnej. — 2. Ideowe oblicze Polonii francuskiej. II. STAN BADAŃ POLONII KASZUBSKIEJ. 1. Kaszubi w Kanadzie. — 2. Stany Zjednoczone. — 3. Inne kraje*.

I. WSPÓŁCZESNA POLONIA FRANCUSKA

Materiałem źródłowym do poniższych wypowiedzi są badania osobiste wśród Polonii francuskiej z lat 1972—1981, a w tym również obserwacja uczestnicząca środowisk polskich we Francji oraz liczne rozmowy w wymienionym okresie z przedstawicielami tych środowisk, działaczami społecznymi, duszpasterzami polskimi i francuskimi.

1. Charakterystyka grupy polonijnej

a. Geneza i liczebność

Polonia francuska zajmuje pod względem liczebności drugie, po Polonii amerykańskiej, miejsce w świecie zachodnim. Pod pewnym względem, np. gdy chodzi o dawność tradycji i historyczną rolę w kulturze polskiej, należy jej przyznać pierwsze miejsce w świecie. Interesuje nas tu geneza Polonii współczesnej.

W okresie międzywojennym złożyły się na nią dwie fale emigracji: wychodźstwo z kraju oraz przybywający do Francji Polacy z Westfalii i Nadrenii po tzw. opcji w Niemczech. W sumie było w tym czasie we Francji ponad pół miliona Polaków. Grupa tzw. westfalałów wynosiła w tej liczbie ok. 150 tys. osób i odegrała w ogólnej masie wychodźstwa niesłychanie ważną rolę przywódczą¹. Jej tradycje do dziś mają pewne znaczenie. Po zakończeniu II wojny światowej wróciło z Francji do kraju, w latach 1945—1950, 63 771 osób², lecz osiedliło się tam w wyniku migracji wojennej niemal tyle samo, bo 60 400 osób³.

Trudno jest ustalić liczbę Polaków osiadłych we Francji w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Wiadomo jedynie, że w tym okresie przybywa rocznie do tego kraju na emigrację czasową ok. 15 tys. osób⁴. Jednakże ta emigracja często staje się emigracją stałą. Liczba takich emigrantów wzrosła z całą pewnością znacznie w ciągu ostatnich kilku lat.

W łonie Polonii francuskiej dokonuje się ważny, naturalny proces. Polega on na tym, że bardzo szybko maleje (i to pomimo napływu nowej emigracji)

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

¹ Por. R. Dzwonkowski, *Geneza i rola przywódczej grupy społecznej w historii polskiej emigracji zarobkowej we Francji (1920—1945)*, „Przeгляд Polonijny” R. V 1979, z. 3, 69—82.

² Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974, 236.

³ A. Girard i J. Stoetzel, *Français et immigrés*, Paris 1954, z. 20, 269.

⁴ Por. J. Gruszyński, *Spółeczność polska we Francji 1918—1978*, Warszawa 1981, 44.

liczba Polaków obywateli polskich, a rośnie liczba naturalizowanych i osób pochodzenia polskiego. Pierwszą oraz ilość naturalizacji ustalają okresowe spisy ludności i urzędy państwowe. Co do drugiej, to istnieją tylko ogólne szacunki.

W 1948 r. było we Francji 389 395 Polaków (nie licząc oczywiście naturalizowanych), w 1971 r. było ich 99 807, a w dziesięć lat później (1981) aż o jedną trzecią mniej w stosunku do tej liczby, bo zaledwie 66 317 osób⁵. Można przyjąć, że wkrótce Polacy, jako zbiorowość cudzoziemców, staną się grupą mało znaczącą. Tym bardziej, że obejmuje ona osoby najstarsze wiekiem. Jednocześnie jednak rośnie szybko liczba Francuzów polskiego pochodzenia. W 1978 r. Francuski Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych (CEDIM) oceniał, że wynosi ona ok. miliona osób⁶. Oznacza to, że co 50-ty Francuz ma jakiś związek rodzinny z Polakami.

b. Rozmieszczenie terytorialne

Rozmieszczenie terytorialne Polaków we Francji odegrało decydującą rolę w zachowaniu przez nich rodzimej kultury, języka i religijności. Te wartości, oczywiście w pewnym stopniu, zachowały się jedynie tam, gdzie istniały większe skupiska wychodźców i gdzie oparcie we własnej wspólnocie pozwalało na ich kultywowanie.

Czynnikami o charakterze ekonomicznym, to znaczy zapotrzebowanie na siłę roboczą, zdecydowały o powstaniu kilku wielkich skupisk polskich we Francji. Pomimo różnych przemian, zachowują one do dziś swoje znaczenie. W kolejności należy wymienić ich cztery.

Górnicy okręg północny z departamentami Nord i Pas de Calais, w którym do dziś mieszka ok. 1/3 Polaków. W okresie międzywojennym było tu ok. 30 gmin liczących po kilka tysięcy Polaków. Nierzadko przeważali tu oni liczebnie i to w sposób bardzo znaczny nad ludnością francuską. Ponadto istniały dziesiątki innych gmin, gdzie Polacy byli wprawdzie w mniejszości, lecz liczba ich przekraczała tysiąc osób. Niekiedy graniczące ze sobą gminy tworzyły zwarte skupiska, liczące po kilkanaście tysięcy emigrantów skupionych wokół szybów górniczych. Nierzadkie były wypadki, że młodzież francuska poznawała język polski na równi z francuskim.

Drugim w kolejności skupiskiem Polaków we Francji był i jest nadal okręg paryski, obejmujący Paryż i otaczające go departamenty o charakterze rolniczym.

Okręg górniczo-przemysłowy na terenie Alzacji i Lotaryngii (w sumie osiem departamentów) stanowi trzecie wielkie skupisko Polaków.

Czwarte miejsce należy przyznać okręgowi rolniczemu, na który składają się takie departamenty, jak Aisne, Oise, Somme (Picardie) oraz Ardennes, Marne i Aube (Champagne). Mieszka tu ponad 10% emigracji polskiej we Francji⁷.

Mniejsze, lecz dość zwarte skupiska w Burgundii (Saint-Etienne), koło Lyonu, na południu w departamentach Gard, Aveyron i Tarn. Z pomniejszych skupisk należy wymienić Polaków w Normandii (dep. Calvados i Eure). Ponadto można ich spotkać na terenie całej Francji.

⁵ Por. J. Wiśniewski, *Vingt cinq ans de présence d'origine étrangère 1948—1972*, 9 oraz „Hommes et Migrations” nr 1042 (1982), 5. Jest rzeczą ciekawą, że wśród wszystkich obcych narodowości na terenie Francji Polacy, deklarujący się jako *apatrides* (bez ojczyzny), stanowią grupę najliczniejszą (309 osób). W kolejności idą Turcy (235), Egipcjanie (191) i Węgrzy (113 osób). *Tamże*, „Hommes et Migrations” jw., 5.

⁶ Por. „Narodowiec” 24 III 1978. Por. także: „Polska w Europie”, nr 10—12/250—252/, 1977, 4.

⁷ Por. J. Gruszyński, *dz. cyt.*, 98.

W rolnictwie, a raczej na wsi, pozostali już głównie szybko wymierający emeryci. Dzieci i wnuki dawnych robotników rolnych, których zresztą sytuacja bytowa była najcięższa, opuściły wieś, udając się do miast i miasteczek. Tylko niewielki ich odsetek dorobił się posiadłości rolnych i pozostał na wsi. Jedni i drudzy stanowią przykład asymilacji narodowej i religijnej, a więc utraty więzi z polskością i postawy indyferentyzmu, typowego dla robotniczych i często wiejskich środowisk francuskich. Ich rodzice czy dziadkowie należeli do tej kategorii emigrantów polskich we Francji, która w najmniejszym, z reguły niewystarczającym, stopniu korzystała z instytucjonalnej opieki polskiej. A tę ostatnią reprezentował praktycznie tylko pojawiający się sporadycznie duszpasterz polski.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat niewielka stosunkowo część Polaków we Francji wykazała się dążeniem do kształcenia swych dzieci na uczelniach wyższych. Wynikało to z pragnienia możliwie szybkiego podniesienia stopy życiowej rodziny. Służyło temu podejmowanie pracy przez dzieci po ukończeniu szkoły zawodowej.

Niemniej tysiące osób z trzeciego już głównie pokolenia Polaków ukończyło w tym okresie studia wyższe w wielu różnych dziedzinach. Tylko w Lille i Paryżu na początku lat siedemdziesiątych było ok. 4 tys. studentów polskiego pochodzenia⁸. Z obserwacji środowisk polskich we Francji wynika, że zarówno rodzice, jak i dzieci wybierają jednak najczęściej średnie wykształcenie zawodowe.

c. Struktura społeczno-zawodowa

Jest rzeczą dobrze znaną, że polska emigracja międzywojenna do Francji miała charakter zarobkowy i robotniczy. Niewielka grupa inteligencji, która ostatecznie osiadła we Francji na stałe po 1945 r., nie zmieniła tego ogólnego jej charakteru.

Pomimo dużego awansu zawodowego, jaki zdobyła częściowo druga, a przede wszystkim trzecia generacja po II wojnie światowej, taki właśnie charakter głównych skupisk polonijnych nadal się utrzymuje. Wynika to stąd, że osoby zdobywające awans zawodowy i społeczny rozpraszają się po kraju w poszukiwaniu pracy, a zwarte ośrodki polskie zachowują w zasadzie swój dawny robotniczy status społeczny. Na nim też opiera się polskie duszpasterstwo we Francji, jakkolwiek ma ono obecnie wszędzie możliwość nawiązania, jeśli zechce, kontaktu i współpracy różnego rodzaju z inteligencją polskiego pochodzenia.

W międzywojennym dwudziestoleciu Polacy byli zatrudnieni w trzech dziedzinach gospodarki francuskiej: górnictwie, przemyśle przetwórczym i rolnictwie. Proporcje zatrudnienia w tych sektorach były zmienne w poszczególnych okresach, lecz utrzymywały się w granicach niewiele odbiegających od 30% na każdy z nich. Zaledwie kilka procent pracowało w stworzonym przez siebie handlu i usługach. Z różnych względów, o których tu z braku miejsca trudno mówić, pozytywny stereotyp Polaka robotnika został ukształtowany przez górników polskich.

Po II wojnie światowej, jak już wspomniano, nastąpiły duże zmiany, gdy chodzi o dziedziny pracy Polaków. Stopniowe zamykanie kopalń sprawiło, że w górnictwie pracuje w tej chwili tylko niewielka część Polonii, choć przez renty osobiste i rodzinne związana jest nadal z tą dziedziną gospodarki dość duża liczba osób. Praktycznie dotyczy to większości mieszkańców dawnych polskich osiedli górniczych. Obecnie przeważająca część Polonii zatrudniona jest w różnych gałęziach przemysłu, poczynając od robotników wykwalifikowanych po elitarną kadre techniczną. Reszta dzieli się na różne bardziej popularne zawody i usługi.

⁸ Tamże, 65.

d. Organizacja i stan posiadania

W okresie międzywojennym i bezpośrednio po wojnie Polacy stanowili we Francji najlepiej zorganizowaną grupę imigrantów. Do ponad 20 różnych związków należało niemal 2 tys. stowarzyszeń lokalnych, zrzeszających ok. 100 tys. członków⁹. Obejmowały one wszystkie zasadnicze potrzeby społeczności emigracyjnych: kulturalno-oświatowe, religijne, zawodowe, sportowe, samopomocy. Nielatwym zagadnieniem była jednak współpraca organizacyjna pomiędzy poszczególnymi związkami, co wynikało z różnic w orientacjach politycznych i światopoglądowych. Ostatnią nadrzędną organizacją okresu międzywojennego, skupiającą ogromną większość istniejących w tym czasie organizacji, był powołany do życia w 1938 r. Związek Polaków we Francji. Największym liczebnie i najbardziej trwałym było i jest nadal Polskie Zjednoczenie Katolickie (PZK), którego geneza sięga roku 1924. W czasie wojny stowarzyszenia polskie już to działały potajemnie, już to zawiesiły swoją działalność. Istniał natomiast rozwinięty polski Ruch Oporu.

Po wojnie, na skutek podziałów politycznych, wyodrębniły się trzy centrale organizacyjne: Centralny Związek Polaków (związany ideowo z emigracyjnym obozem londyńskim), Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), czyli Rada Narodowa Polaków we Francji, oraz istniejące już uprzednio PZK. Po kilku latach dwie pierwsze centrale stały się jedynie formacjami historycznymi. PZK istnieje do chwili obecnej. Jego działalność ogranicza się jednak coraz bardziej do wpływu na malejącą grupę osób. Do PZK należą: Polski Związek Mężów Katolickich we Francji, Związek Bractw Żywego Różańca Matek, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (KSMP), Związek Krucjaty Eucharystycznej i Związek Polskich Chórów Kościelnych.

Niektóre z tych związków należą także do innej nadrzędnej organizacji o obiecującym tytule, którą jest, stworzony w 1949 r., Kongres Polonii Francuskiej. Trudno podać, na czym polega obecnie jego działalność.

Na terenie skupisk polskich obecność swoją zaznaczają w tej chwili przede wszystkim Bractwa Żywego Różańca Matek, KSMP i ZHP. Dwie ostatnie organizacje zrzeszają jednak zupełnie znikomy procent młodzieży polonijnej. Z okazji różnych rocznic lub uroczystości narodowych ujawniają swoje istnienie, choć raczej w sposób symboliczny, różne inne stowarzyszenia. Pomimo stopniowego ich zamierania mają one jednak nadal pewne znaczenie dla ożywienia społecznego życia polonijnego i ich formalne likwidowanie byłoby błędem¹⁰.

Coraz głębszy kryzys dawnego typu organizacji sprawił, że istniejące zbyt długo na statutach dla obcokrajowców stowarzyszenia zaczęły przechodzić, w połowie lat siedemdziesiątych, na statuty dla obywateli francuskich, których *de facto* zrzeszały. Jednakże ciągle zajmowanie stanowisk kierowniczych przez reprezentantów starszego pokolenia i brak elastyczności w metodach pracy sprawiły, że tradycyjne organizacje mające w przeszłości duże osiągnięcia, przestały interesować młodsze pokolenie. Oczywiście działało tu jeszcze wiele innych przyczyn, z których należy wymienić awans zawodowy i wyludnianie się w związku z tym osiedli polskich.

Polacy we Francji korzystali i tak jest nadal, z całkowitej swobody, gdy chodzi o zakładanie własnych stowarzyszeń i ich statutową działalność. Tymczasem Polonia francuska, pomimo pięknych tradycji przedwojennych, a nawet powojennych, jest w chwili obecnej najslabiej zorganizowana i reprezentowana na zewnątrz w porównaniu z innymi, jak np. z Polonią brytyjską, kanadyjską czy amerykańską. Przyczyna tego stanu rzeczy leży głównie w zarobkowym i robotniczym jej charakterze oraz wynikającym stąd braku nowoczesnej kadry przywódczej w terenie.

⁹ Por. „Rocznik Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji”, Lille 1935 oraz 1936.

¹⁰ Por. ks. Z. Bernacki, *Aktualność katolickich stowarzyszeń*, „Narodowiec” 15 XI 1978.

We Francji potwierdza się widoczna także i gdzie indziej prawidłowość: wobec zamierania dawnych, emigracyjnych struktur organizacyjnych, elementem najbardziej trwałym i ciągle integrującym Polaków kolejnych generacji, są parafie polskie. Stanowią one nadal najważniejsze dla nich grupy odniesienia, z którymi się identyfikują. Obecnie istnieje we Francji ok. 70 tego rodzaju parafii. W ogromnej większości korzystają one jednak z kościołów francuskich, na przemian z ludnością czysto francuską. Polacy posiadają tylko 15 kościołów czy kaplic własnych oraz 9 kościołów czy kaplic samodzielnie używanych. Dysponują także 40 własnymi salami parafialnymi. Jest to więc dorobek bardzo skromny. We Francji pracuje ok. 150 księży polskich (nie licząc tych, którzy pracują w parafiach czysto francuskich) oraz ok. 90 zakonnic z 11 zgromadzeń.

Parafie polskie w ostatnim okresie podlegają ważnym przemianom. Jeśli w przeszłości miały one wybitnie charakter wspólnot polskich, to obecnie dość szybko stają się raczej agregatami (zbiorowościami) o charakterze mieszanym narodowościowo.

Bardzo ważnym czynnikiem organizacyjnym i kulturalnym była niegdyś we Francji prasa polska. Przed II wojną światową ukazywało się tu jednocześnie kilkadziesiąt pism polskich¹¹. Z tego pozostał tylko jeden znany dziennik „Narodowiec”, założony w Westfalii w 1904 r. Według nieoficjalnych danych ma on obecnie ok. 20 tys. nakładu. Od czasów powojennych ukazują się także trzy pisma religijne: „Głos Katolicki” (tygodnik) wydawany przez Polską Misję Katolicką w Paryżu, „Nasza Rodzina” (miesięcznik) księży pallotynów i „Niepokalana” (miesięcznik) wydawana przez ojców oblatów. Liczba czytelników tych pism ciągle maleje, gdyż młodsze pokolenie już tylko rzadko czyta po polsku. Nakład każdego z tych pism nie przekracza kilku tysięcy.

Spśród instytucji polskich we Francji, obok historycznej Polskiej Misji Katolickiej, która za trzy lata będzie obchodzić 150 rocznicę swego istnienia, należy wymienić Seminarium Duchowne w Paryżu istniejące tu od r. 1945 oraz drukarnię i wydawnictwo księży pallotynów. Ta ostatnia instytucja ma duże znaczenie także i dla kraju, gdzie znane są wydawane przez nią książki.

e) Konsekwencje naturalizacji Polaków

Po zakończeniu II wojny światowej emigracja polska we Francji, w nastawieniu większości intencjonalnie czasowa, przemieniła się w stałą. Dało to początek procesowi wzmoczonej naturalizacji Polaków. Obecnie grupa obywateli polskich stanowi już tylko kilka procent ogółu Polonii. Tak kończy się powoli epoka licznej niegdyś emigracji polskiej we Francji.

Za narodziny świadomie organizującej się zbiorowości polskiej obywateli francuskich można uznać rok 1953, kiedy to red. Jerzy Jankowski założył w Paryżu Komitet Wyborczy Polaków Naturalizowanych. Jego ideą przewodnią było stwierdzenie, że skoro Polacy — obywatele francuscy są podatnikami, żołnierzami i wyborcami, to powinni, na równi z innymi, zdobywać sobie miejsce w życiu publicznym, a więc w radach gminnych, miejskich, departamentalnych i w parlamencie. Inaczej mówiąc, powinni brać czynny udział w życiu publicznym, bo tylko to pozwoli bronić kultury polskiej we Francji.

Polonia francuska miała jednak głęboko zakorzenioną tradycję apolityczności. Wynikała ona z jej postawy lojalności wobec Francji, której ustawodawstwo nie przewidywało politycznej działalności obcokrajowców, na których to statusie Polacy w tym kraju przebywali. I dlatego nawet po jego zmianie idea czynnego udziału w życiu publicznym i politycznym z trudem tylko torowała sobie drogę do świadomości ogółu. Wydaje się, że dziś, po trzydziestu latach od jej ogłoszenia, została ona przez młodsze pokolenie

¹¹ Por. A. Paczkowski, *Prasa i społeczność polska we Francji 1920—1940*, Wrocław 1979.

zaakceptowana, jakkolwiek takiego zacięcia społecznego i politycznego, jakie np. przejawiają we Francji Włosi, Polacy nie wykazują. I tutaj, być może, kryje się przyczyna tego faktu, że awansowi zawodowemu Polaków, niekiedy bardzo znacznemu, nie towarzyszy proporcjonalny awans społeczny, w sensie zajmowania stanowisk w życiu publicznym kraju. Nie jest to uznawane za wartość, o której zdobycie należałoby się ubiegać.

Jedną z ważnych konsekwencji statusu Polaków jako obywateli francuskich jest zmiana statutów ich organizacji. Ze stowarzyszeń cudzoziemskich stały się one, po 50 latach, francuskimi, przy zachowaniu jednak swych dawnych, istotnych celów. Powstało też nieco nowych organizacji, opartych już na nowych statutach. Ich celem jest z reguły nadal kultywowanie pewnych tradycji polskich, co potencjalnie otwiera, jak się zdaje, duże możliwości w tej dziedzinie.

Organizacją bardzo świadomie przyjmującą program integracji jest, wyrosła ze wspomnianego wyżej Komitetu Wyborczego Polaków Naturalizowanych, Wspólnota Polsko-Francuska (Communauté Franco-Polonaise). Powstała w r. 1976, określa się ona jako Ośrodek Badań i Działania Społeczności Polskiej we Francji. Na jej czele stoi Henryk Adamczewski, syn górnik z północy, a zarazem profesor z Sorbony. Programowo zachowuje ona elitarny charakter i współpracuje z tradycyjnymi organizacjami polonijnymi. Ma ona na swym koncie wiele ważnych inicjatyw społecznych i politycznych. Dzięki niej właśnie pojawił się zupełnie nowy, widoczny już rys na ideowym obliczu Polonii francuskiej, mianowicie działalność polityczna. Ujawniła się ona szczególnie z okazji wyborów prezydenckich w r. 1974 i 1981, kiedy to główni kandydaci na urząd prezydencki zabiegali również o głosy 500 tys. wyborców polskiego pochodzenia. Ulotki skierowane do nich wydali w r. 1981 V. Giscard d'Estaing, Fr. Mitterand i J. Chirac. Polacy coraz częściej zasiadają w radach gminnych i miejskich, choć jeszcze w nieproporcjonalnie małym stopniu w stosunku do możliwego.

2. Ideowe oblicze Polonii francuskiej

a) Stosunek do wartości kultury polskiej

Pierwsza refleksja, jaka się narzuca przy bliższym zapoznaniu się ze środowiskami polonijnymi we Francji, to stwierdzenie, że znajomość kultury polskiej istnieje tu już tylko w stopniu minimalnym lub żadnym, przy zachowaniu jednak wyraźnego „sentymentu” polskiego. Patriotyzm i ofiarność pierwszego, a w niemalym stopniu i drugiego pokolenia emigrantów oraz różnego rodzaju organizacje sprawiły, że część Polonii francuskiej zachowała w pewnym stopniu takie wartości, jak język polski, a w dużo większym barwny, rodzimy folklor, który z reguły cieszy się wielkim uznaniem Francuzów.

Natomiast znajomość historii kraju pochodzenia, jego osiągnięć kulturalnych w przeszłości, roli, jaką odgrywał niegdyś w Europie czy odgrywa nadal, wybitnych postaci historycznych itp., jest albo bardzo mglista, albo, i tak jest najczęściej, żadna. Znane są co najwyżej nazwiska Mikołaja Kopernika, Marii Curie-Skłodowskiej i piłkarzy polskich grających we Francji. Dlatego pokolenie urodzone we Francji i wychowane w jej kulturze przeżywa równie często kompleks niższości na tle swego pochodzenia. Ma to miejsce szczególnie w wypadku zdobycia wyższego wykształcenia francuskiego, któremu nie towarzyszy proporcjonalnie wysoka znajomość kultury polskiej.

Dzięki zwartym skupiskom polskim, kwitnącemu w nich niegdyś życiu społecznemu, a przede wszystkim własnemu duszpasterstwu, Polacy jako grupa etniczna zachowali w pewnym stopniu swoją odrębność kulturalną. Wyraża się ona obecnie głównie w życiu religijnym. Byli też pierwszymi, którzy swoją postawą, a potem słownie wyrazili to, że nie odpowiada im asymilacja i że Francja będzie bogatsza, jeśli będą w niej Francuzi mający jeszcze inne niż tylko francuskie patrimonium kulturalne. Była to więc po-

stawa integracji na długo przed jej zrozumieniem i uznaniem przez oficjalne czynniki rządowe. Takie programowe jej głoszenie było jednak i jest nadal dziełem tylko grupy najbardziej świadomej, która później skupiła się we wspomnianej wyżej Wspólnocie Polsko-Francuskiej. Ogół Polonii żyjącej w głównych skupiskach realizował ją natomiast od początku niejako instynktownie. Dziś jego elita uważa się za część narodu francuskiego, zachowując jednocześnie poczucie żywej więzi z narodem polskim, manifestowanej w różnych inicjatywach społecznych.

Można spotkać opinię, że polska integracja jest uważana przez niektóre koła francuskie za wzór doskonałego rozwiązania problemu różnych „etni” francuskich¹². Chodzi tu o program dwukulturowości czy też ideał syntezy dwóch kultur, zdobywający coraz większą popularność nie tylko w krajach stworzonych przez imigrantów, a więc o młodej kulturze własnej, jak Kanada, Australia czy USA, lecz także takich jak Francja, Wielka Brytania czy Szwecja, gdzie muszą być rozwiązywane w praktyce problemy kultury żyjących tu licznych emigrantów pochodzących z krajów o starej kulturze własnej.

To, co powiedziano wyżej, może być powodem pewnego optymizmu. Uczucie przeciwne i niepokój może jednak budzić stosunek ogółu Polonii do nauki języka polskiego. Polacy obecnie możliwość posyłania swych dzieci na język polski w szkołach francuskich. Wystarczy przesłanie określonej, niewielkiej liczby dzieci, by szkoła rozpoczęła bezpłatne nauczanie języka polskiego w ramach programu szkolnego. Od roku 1975 język polski może być przez każdego ucznia, niezależnie od narodowości, wybierany jako pierwszy lub drugi język obcy przy maturze. Ustawodawstwo w tym względzie jest bardzo korzystne dla Polonii. Tymczasem nawet w miejscowościach o przeważającej w szkole liczbie dzieci polskiego pochodzenia, brak jest dla rozpoczęcia nauki grupy liczącej kilkunastu uczniów. Jest to uderzający znak braku zainteresowania rodziców tą sprawą. Stawia to pod znakiem zapytania całe szkolnictwo polskie we Francji.

Ogólnie mówiąc, drugie pokolenie zna język polski na poziomie mowy potocznej, trzecie w ogromnej większości zna go bardzo słabo albo wcale. Nie ma to zupełnie związku z ogólnym poziomem wykształcenia.

Bardzo szybko spada w konsekwencji czytelność polskiej prasy, przede wszystkim religijnej. Nierzadko abonuje się ją z poczucia patriotyzmu lub religijnego obowiązku, lecz nie jest ona czytana.

Niezależnie od znajomości języka istnieje na ogół pewne poczucie więzi etniczno-histerycznej z krajem pochodzenia. Materializuje się ono niejako w takich przejawach, jak odwiedziny krewnych w kraju, zachowywanie pewnych tradycji religijnych, zainteresowanie folklorem polskim. Ten ostatni może stanowić punkt wyjścia dla obudzenia głębszych zainteresowań nie znaną młodzieży kulturą polską. O tkwiących tu możliwościach świadczy wiele faktów. Tam, gdzie znajduje się odpowiedni organizator, świecki lub duchowny, łatwo powstają świetne zespoły młodzieżowe, do których nie brak kandydatów. Od poziomu kierownika zależy, czy młodzież ta zatrzyma się na polskości typu mazura, poloneza i krakowskiego stroju, czy też sięgnie do trudniejszej już historii Polski i jej kultury. Wydaje się, że dziś jest o to łatwiej niż kiedykolwiek. Polska jest przedmiotem zainteresowania w świecie, we Francji ukazuje się rocznie kilka książek jej poświęconych, a papier z Polski jest przedmiotem nie tylko najwyższego zainteresowania, ale również sympatii, podziwu i miłości.

Byłoby rzeczą ciekawą stwierdzić, w jakim stopniu wydarzenia ostatnich lat w kraju, znajdujące we Francji szczególnie mocne echo, wpłynęły na stosunek do polskości ogółu Polonii i jej najmłodszego pokolenia.

¹² Por. J. Deryng, *Czym jest Wspólnota Polsko-Francuska?*, „Wspólnota Polsko-Francuska”, Biuletyn Nr 0, 11, Paryż. Por. także „Polska w Europie” nr 3—9/244—249/, 1977, 3, 6.

b. Stosunek do wartości religijnych

Jeśli uświadomimy sobie ujawniające się na emigracji skutki wykorzystania, wpływ typowego dla robotniczych środowisk francuskich indyferentyzmu religijnego, laickich szkół i twardą walkę o zdobycie odpowiednich warunków bytowych, to należy bez wahania stwierdzić, że Polacy w ogromnej większości i we Francji zachowali wiarę i stosunkowo wysoki stopień praktyk religijnych. Badania z lat siedemdziesiątych wykazują, że sięga on od 20 do 30% (zależnie od pokolenia), gdy chodzi o praktyki religijne regularne. Przekracza to wielokrotnie podobne praktyki we francuskim środowisku robotniczym, wynoszące od 3 do 6%. Licząc także nieregularnie praktykujących możemy zanotować ponad 80% pozostających w ten sposób w łączności z Kościołem¹³. Oczywiście liczy się tu zarówno polskie, jak i francuskie duszpasterstwo.

Od tych wyników opartych na danych empirycznych odbiegają oceny Polskiej Misji Katolickiej, która uważa, że ok. 250 tys. osób pozostaje w zasięgu duszpasterstwa polskiego, lecz że ponad 50% Polaków nie ma kontaktu ani z polskim, ani z francuskim duszpasterstwem¹⁴. Jeśli ta szacunkowa tylko ocena jest zbliżona do prawdy, to nie oznacza to jednak, iż chodzi tu o ludzi religijnie zupełnie obojętnych. Pozostawanie tak dużej części Polonii poza bezpośrednim wpływem religijnym wynika głównie z faktu rozpadania się dawnych osiedli polskich i wewnętrznej jej migracji w poszukiwaniu pracy w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Duży, negatywny wpływ mają także małżeństwa mieszane, które obecnie stanowią większość wśród Polaków i w których strona francuska zwykle nie rozumie polskich tradycji religijnych. Powoduje to ich całkowite zaniedbanie przez stronę polską.

Jest rzeczą naturalną, że młoda generacja przyjmuje też postawy całego społeczeństwa. We wszystkich skupiskach polskich można usłyszeć opinię, że „młode pokolenie idzie za Francuzami”. Jeśli jest to słuszne, to nie oznacza jednak wcale obojętności wobec polskiego typu religijności, z którą pokolenie to się styka. Tam np. gdzie zjawia się ideowy duszpasterz, znający dobrze język francuski, którym młodzież pochodzenia polskiego na co dzień się posługuje, tam przy kościele z reguły skupia się jej większa ilość, ku zdziwieniu duszpasterzy francuskich.

Ani państwowe, ani kościelne władze francuskie nie przewidywały w latach napływu emigracji polskiej, że powstające wówczas placówki duszpasterskie, a potem parafie, przetrwają z górą pół wieku. Jest to druga, obok powolnego wynaradawiania się Polaków, niespodzianka dla strony francuskiej, o wiele trudniejsza dla niej do zrozumienia i akceptacji niż pierwsza. Wypróbowana w przeszłości atrakcyjność kultury francuskiej i jej szybko romanizujący wpływ na emigrantów sprawił, że już w drugim pokoleniu przestawał istnieć problem emigracji włoskiej, hiszpańskiej, belgijskiej, holenderskiej czy szwajcarskiej. Nie sprawdziło się to w stosunku do Polaków. Co prawda dotyczy to głównie życia religijnego, gdzie Polacy stanowią osobny problem prawny, tym trudniejszy, iż w rzeczywistości chodzi tu niemal całkowicie o Francuzów polskiego pochodzenia. Lecz właśnie dla nich, nie tylko obywateli, ale i „pełnowartościowych synów Francji”, jak nieraz mówią o sobie, parafie polskie są ośrodkami religijnymi, z którymi się najchętniej identyfikują. Dzieje się tak ze względu na bliskie im ciągle formy ekspresji religijnej i to, co można określić jako odrębną kulturę religijną. Parafie te w wielkiej mierze zachowały ją w liturgii, paraliturgii, pieśniach, tradycjach związanych w Polsce z rokiem liturgicznym i obrzędowym, we Francji zupełnie nie znanym. Zachowały także większe wyczucie

¹³ Por. J. Gruszyński, *dz. cyt.*, 243.

¹⁴ Por. *Szczegółowe sprawozdanie z zebrania Rady Duszpasterskiej Misji Katolickiej we Francji odbytej w dniu 21 II 1972*, 2 (tekst odbity na wielaczu).

sacrum w życiu religijnym, tak charakterystyczne dla Słowian. Wszystko to składa się na pewną, widoczną odrębność, która jest ceniona przez Polonię i świadomie wybierana, jako pożądana wartość duchowa.

Doświadczenia pastoralne w tym względzie można sformułować w twierdzeniu, że już nie język polski, lecz wspólnota własnej kultury i jej duże znaczenie dla życia religijnego stanowią uzasadnienie istnienia parafii polskich. Nie oznacza to wcale programowej rezygnacji z języka polskiego jako wartości kulturalnej, lecz jedynie liczenie się z faktem, że język nie jest jedyną spójną więzi etnicznej.

Tak więc głównym zadaniem duszpasterstwa staje się obecnie kształtowanie chrześcijańskiej postawy religijnej już nie emigranta, choć i to częściowo ma miejsce, ale Polaka we Francji lub Francuza polskiego pochodzenia, zdolnego do dokonywania syntezy najlepszych elementów dwóch kultur: polskiej i francuskiej. Nie jest to zadanie łatwe, ale właśnie duszpasterz ma tu szczególnie duże możliwości. Stwarza mu je jego prestiż duchowego przywódcy i specjalna pozycja społeczna.

Polonia wszystkich generacji przyjmuje go bardzo życzliwie i znajduje on z nią bez większych trudności wspólny język, w czym niezastąpioną rolę spełnia wspólnota pochodzenia. Jednocześnie wierni wiążą z jego osobą duże nadzieje i wymagania. Dotyczą one także pozareligijnej, społecznej roli duszpasterza polonijnego, która również we Francji ma swoją bogatą tradycję. Kryje się tu poważny problem, gdy chodzi o księży przybywających z Polski, dla których rola ta jest czymś zupełnie nowym i obcym. Jeśli ma być ona skutecznie i ku obustronnemu zadowoleniu spełniana, to wymaga, obok innych warunków, poznania całej społecznej, psychicznej i religijnej specyfiki społeczności emigracyjnych, co wcale nie jest zadaniem łatwym, lecz nasuwa niemało problemów, które wynikają z szybkich, wspomnianych wyżej, przemian tych społeczności. Należy jednak bardzo wyraźnie stwierdzić, że istnieje ciągle wielkie zapotrzebowanie na kapłana polskiego. Uważany jest on nadal przez wiernych za niezastąpionego inspiratora każdej społeczności polonijnej.

Jest rzeczą oczywistą, że duszpasterz polski staje obecnie wobec o wiele wyższych wymagań wiernych niż dawniej. Jeśli jego praca ma przynieść oczekiwane owoce, musi być do niej o wiele lepiej niż kiedyś przygotowany. Na to przygotowanie składa się obecnie:

- dobra znajomość języka francuskiego, który siłą rzeczy wchodzi do duszpasterstwa;
- znajomość historii i psychologii miejscowej Polonii;
- głębsza znajomość historii Polski i jej kultury, wielkich postaci historycznych itp. w takim stopniu, który by pozwalał na ukazywanie tych wartości zarówno swoim, jak i obcym;
- zdolność krytycznego oceniania aktualnej, ciągle zmieniającej się sytuacji duszpasterskiej i szybkiego wyciągnięcia z tej oceny praktycznych wniosków;
- otwarta postawa apostołska, zwłaszcza w stosunku do młodzieży.

Jak dotychczas Polonia żyje tym, co niegdyś sama stworzyła i co jest, jak się zdaje, na wyczerpaniu. Odpowiednio przygotowani duszpasterze byliby najcenniejszą formą pomocy, jakiej świadomie lub podświadomie oczekuje ona od kraju swego pochodzenia. Istnieją przykłady pokazujące że w środowiskach, które wydawały się już wynarodowione i religijnie obojętne, po osiedleniu się gorliwego i przygotowanego do pracy kapłana, rozwinęło się życie religijne w duchu tradycji polskich, wbrew wszystkim pesymistycznym przewidywaniom. Bardzo ważną rolę spełniają w tym wypadku także polskie siostry zakonne, zajmujące się dziećmi i chorymi.

Należy wreszcie wspomnieć, choć krótko, o niektórych przynajmniej ideowych przemianach, które się dokonują lub już się dokonały w łonie Polonii. Otóż jeśli dawne stowarzyszenia polskie we Francji były i są nadal już to programowo jako stowarzyszenia religijne, już to tradycyjne, jak wszystkie inne, związane z Kościołem polskim, to nowo powstające tego ro-

dzaju powiązań nie mają. Jednakże sam fakt, że parafia i kościół polski stanowią naturalne i historyczne centrum życia organizacyjnego, sprawia, że i one z okazji pewnych uroczystości, wydarzeń itp., zwracają się również do parafii. Ich samodzielnego realizowania świeckich celów społeczno-kulturowych lub politycznych nie można interpretować jako dystansowania się od Kościoła. Sposób otwartego albo też sekciarskiego ich potraktowania przez duszpasterza będzie miał wpływ na ich pozytywną lub negatywną ewolucję ideową.

Warto dodać, że w regionach o słabym niegdyś duszpasterstwie polskim, jak np. w okręgu Valenciennes, widoczne są wśród Polaków silne sympatie lewicowe. Wyrażają się one w głosowaniu na socjalistów przy okazji różnego rodzaju wyborów. To samo zresztą zaznacza się w najmłodszej generacji Polonii na północy Francji — jako skutek braku, w ostatnim okresie, odpowiednich liderów.

Wydaje się, że możliwości materialnego awansu, a więc dorobku i urzędzenia się w duchu nowoczesnego konsumpcjonizmu zachodniego, jakie zaistniały po wojnie, bardzo skutecznie przytłumiły dawne, ideowe dążenia Polonii. W stosunku do swej liczebności jest ona jak gdyby „milcząca”. Jednak jej intelektualny potencjał ciągle powoli rośnie. Czy będzie on owocował w przyszłości zainteresowaniem kulturą polską i czy sprawdzi się tu zaobserwowana w USA prawidłowość: „o czym syn chciał zapomnieć, o tym wnuk chce pamiętać”, trudno w tej chwili powiedzieć.

ks. Roman Dzwonkowski SAC, Lublin

II. STAN BADAŃ POLONII KASZUBSKIEJ

Grupy etniczne i regionalne na całym świecie przeżywają aktualnie swój renesans, przejawiający się w sięganiu do swojej przeszłości, szukaniu korzeni pochodzenia, badaniach naukowych i podkreślaniu swego wkładu do kultury światowej. Odnosi się to również do Polonii, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w innych krajach osiedlenia. Wśród polskich emigrantów wyraźnie dają o sobie znać górale, Ślązacy, Wielkopolanie i Pomorzanie. Gdy chodzi o tych ostatnich, na podkreślenie zasługują również Kaszubi.

1. Kaszubi w Kanadzie

Oddzielną monografię kanadyjskim Kaszubom poświęciła I. Jost¹. Wartość tej pracy leży przede wszystkim w tym, że tematykę osadniczą w tak obszernym ujęciu jako geograf podjęła po raz pierwszy, wykorzystując m.in. na szerszą skalę nieznanne archiwalia kanadyjskie, głównie proveniencji świeckiej. Ostre kolorowe zdjęcia, w tym także lotnicze — w sumie 76,5 tabel i 24 załączniki dopełniają walorów pracy, a poniekąd i albumu. Tę stronę również wysoko podniósł recenzent F. Stasik z Gdańska².

Mimo znacznych walorów pozycja wywołuje jednak szereg zastrzeżeń natury warsztatowej, wykazuje braki w zakresie interpretacji wykorzystanych źródeł, literatury i błędnych wniosków. I. Jost wyszczególnia szereg archiwów w Polsce i Kanadzie, jednakże z większości tychże nie przytacza bliższych danych. Mieszkając w Kanadzie pominęła szereg jednostek drukowanych, które mogły wnieść sporo cennego materiału do naświetlenia przeszłości ontaryjskich Kaszub³.

Najwięcej zastrzeżeń budzi kwestia pochodzenia kanadyjskich Kaszubów. Omawiając przeszłość Kaszubów w Polsce autorka zajęła się wyłącznie dziejami powiatu bytowskiego, przez co znacznie ograniczyła i wykrzywiła ich dzieje w Starym Kraju.

¹ I. Jost, *Osadnictwo kaszubskie w Ontario*, Lublin 1983.

² Rocznik Gdański 1985, z. 2, 230.

³ Moja rec.: Przegląd Polonijny 1985, z. 2, 115.

Poważne zasługi badawcze dla omawianego regionu ma John Perkowski, Amerykanin polskiego pochodzenia, który jest autorem kilku artykułów i jednego studium poświęconych tej problematyce. Ta ostatnia publikacja dotyczy wierzeń ludowych w upiory, krasnoludki i wiedźmy z okolic Wilna i Barry's Bay⁴. Pozycję tę w zasadzie cechuje rzetelność pod względem metodologicznym, niemniej w pewnym stopniu autor liczył także na jakieś efekty dalekie od nauki. Niektóre dane podawane jako historyczne (zwłaszcza na s. 10—15) są wątpliwej wartości.

Muzyczną kulturą tego regionu zajął się J. Głofcheskie, rodak z Barry's Bay⁵. Znając środowisko, ludzi i ich duchową kulturę od urodzenia, z tym większą kompetencją był do tego zadania predysponowany. Autor zebrał folklor słowno-muzyczny obrzędów weselnych, pogrzebowych i innych uroczystości rodzinnych, w tym także dnia codziennego. Stworzył cenną dokumentację, jednak bez analizy i ocen.

Drugą grupę publikacji stanowią artykuły odnoszące się do różnych dziedzin humanistyki. I tak piszący te słowa w kilku pracach podjął się tematyki kaszubskiej mieszkańców z Wyżyny Madawaski, zaś nieco dłuższy artykuł ogłoszony w „Roczniku Gdańskim” stanowi podsumowanie dotychczasowych badań w tym zakresie⁶.

Z. Komorowski wziął na warsztat badawczy świąteczne zwyczaje Kaszubów w Ontario⁷. Jego obserwacje wniosły szereg nowych ustaleń na temat życia codziennego, w tym także kultury ludowej z okolic Wilna i Barry's Bay. Ponieważ jest socjologiem, jego dane historyczne — oparte na studium J. Perkowskiego — nie pretendują do naukowej ścisłości. Poza tym bliższa znajomość kultury ludowej pomorskich Kaszub i osobisty z nią kontakt ułatwiły mu w kilku przypadkach rozwiązanie niektórych wątpliwości.

Cenną analizę nazwisk Kaszubów z Wyżyny Madawaski przeprowadził E. Breza, korzystając przy tym z prac I. Jost, K. Ickiewiczza i niżej podpisanego. Gdyby był sięgnął do prac J. Perkowskiego i Z. Komorowskiego, niektóre z jego ocen byłyby poprawniejsze, zaś wnioski bardziej jednoznaczne. Chodzi tu głównie o konkretne miejsca urodzenia Kaszubów w Starym Kraju, na co mamy szereg dowodów w postaci metryk chrztu i urodzenia w Polsce, ślubów w kanadyjskim Wilnie oraz tradycji ustnej i cmentarnych pomników na drugiej półkuli.

W ostatnich latach na omawianym terenie badania przeprowadzała Jadwiga Kucharska⁸. Jej badania możnaby określić jako etnografię socjologizującą. Niektóre jej dane historyczne, które czerpie z literatury, wydają się dyskusyjne, zaś wnioski socjologiczno-etnograficzne niejednokrotnie są pozbawione pogłębienia.

Z zakresu etnografii warto jeszcze odnotować dwa artykuły J. Perkowskiego. W jednym zajął się ludową formą obrzędów ślubnych i pogrzebowych, poddając analizie poszczególne teksty, przeprowadzając także badania porównawcze z pomorskimi Kaszubami⁹. Drugi artykuł zawiera

⁴ J. Perkowski, *Vampires, Dwarves and Witches Among the Ontario Kashubs*, Ottawa 1972.

⁵ J. Głofcheskie, *Folk Music of Canada's Oldest Polish Community*, Ottawa 1980.

⁶ W. Szulist, *Z Kaszubskiego osadnictwa na Wyżynie Madawaski w Prowincji Ontario (Kanada)*, Rocznik Gdański 1984, z. 2.

⁷ Z. Komorowski, *Doroczne zwyczaje świąteczne Kaszubów w Ontario*, Studia Polonijne, t. 1, Lublin 1976.

⁸ J. Kucharska, *Initial Results of the Ethnographic Research conducted in Ontario Wilno in Canada in Summer 1977*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne seria I, z. 72, 1980.

⁹ J. Perkowski, *Kashubian Folklore in America. American Contributions to the Seventh International Congress of Slavists, Warsaw August 21—27, 1973*, t. II, The Hague — Paris.

niektóre dane z roku obrzędowego dotyczące dyngusa, poświęcenia ziół na MB Zielną (15.8), wierzeń w „wieszczych” i „uopich” (kaszubizmy) oraz teksty ballad¹⁰.

Inną grupę publikacji stanowią ujęcia popularne i publicystyczne. W tej ostatniej należy odróżnić publicystykę dobrą od dość luźnej i przypadkowej.

Dla badaczy kanadyjskich Kaszubi z Wyżyny Madawaski są tylko Polakami. Pisze o tym w jednym z rozdziałów W. C. O'Dwyer, kanadyjczyk irlandzkiego pochodzenia.¹¹ W tej pracy podał on wierny opis życia religijnego, początkowej pracy w lesie, trudności w uprawie roli i ciężkich warunków bytowania. W jego opisie faktów nie zauważa się podkreślania wyższości irlandzkiej grupy etnicznej; raziły go tylko niektóre wady Polaków. Dla niego mieszkańcy Wyżyny Madawaski są gorliwymi katolikami, pracowitymi i wytrwałymi Polakami.

Również jeden rozdział w książce o Polakach w Kanadzie poświęcił W. B. Makowski¹², Kanadyjczyk polskiego pochodzenia, emigrantom ze Starego Kraju w powiecie Renfrew. Otwarcie już mówi on o polskich Kaszubach. W porównaniu z W. C. O'Dwyerem jego oceny odznaczają się mniejszą ścisłością, chociaż korzystał z książki tego autora o historii diecezji Pembroke. W. Makowski w zakresie zwyczajów nie dostrzega drobnych różnic między przybyszami z Kaszub i z innych zaborów. Z jego lektury odnosi się wrażenie, że Polacy z Wyżyny Madawaski zbyt powoli się integrują ze społecznością Kanady; autor zaś poniekąd ma to im za złe.

Serię interesujących artykułów (ok. 40) o ontaryjskich Kaszubach zamieścił ks. Aloysius J. Rekowski w tygodniku „This Week” (Barry's Bay) od końca 1982 do połowy 1984 r.¹³ Autor jako potomek kaszubskich emigrantów wykorzystał dotychczasowe publikacje na ten temat, krytycznie do nich podszedł i wprowadził własne ustalenia i komentarze. Niektóre z jego opinii, głównie na temat pomorskich Kaszub, są dyskusyjne. Autor tej serii zajął się przeszłością wielu dziedzin życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i kościelnego kaszubskiej społeczności z Wyżyny Madawaski.

Kilka cennych artykułów traktujących o roku kościelnym, zwyczajach, stosunkach społecznych i rozwoju osadnictwa napisał ks. H. Pieprzycki z Montrealu¹⁴. Do nich jak i do nie opublikowanego studium wykorzystał obficie parafialne archiwalia w Wilnie, jak np. księgi kasowe, kroniki, ogłoszenia parafialne. Z jego artykułów wyczuwa się sympatię i szacunek dla nieugiętych charakterów mieszkańców omawianego terenu.

Popularyzacyjne cele spełniła pozycja K. Ickiewicza o charakterze publicystycznym¹⁵. W partiach, w których autor czerpał z solidnej literatury, jest na dobrym poziomie, zaś tam, gdzie opierał się na prasie, jest nieco słabsza.

Wiele momentów autobiograficznych mieści w sobie opowieść Gail Henley *Where the Cherries End up*, która ukazała się w polskim tłumaczeniu w naszym kraju w 1985 r. Autorka wywodzi się z kanadyjskich Kaszub.

¹⁰ Tenże, *Folkways of the Canadian Kashubs*, w: *Slavs in Canada*, t. 3, 1971.

¹¹ W. C. O'Dwyer, *Highways of Destiny. A History of the Diocese of Pembroke, Ottawa Valley, Ottawa* 1964.

¹² W. B. Makowski, *History and Integration of Poles in Canada*, Niagara Peninsula 1967.

¹³ W. Szulist, *Publikacje A. Rekowskiego o kanadyjskich Kaszubach*, Pomerania 1986, nr 2.

¹⁴ H. Pieprzycki, *Stulecie osadnictwa Kaszubów w Ontario*, Związkowiec (Toronto) 25.12.1974; tenże, *W Wilnie na stulecie parafii*, Związkowiec 18.7.1975; tenże, *Pierwsza polska parafia w Kanadzie*, Związkowiec 28.3.1975.

¹⁵ K. Ickiewicz, *Kaszubi w Kanadzie*, Gdańsk 1981.

Jedną ze swoich książek poświęcił kaszubskiemu osadnictwu poeta i marlarz w jednej osobie William Kurelek, zmarły w 1977 r., światowej sławy prymitywista¹⁶. Popularyzacją tej tematyki na gruncie amerykańskim i europejskim zajmuje się Bronisław Socha-Borzestowski, z pochodzenia Kaszub, mieszkający w Londynie.

Wśród folderów i albumów dotyczących parafii na kanadyjskich Kaszubach należy wymienić kilka. Najcenniejszy z nich dotyczy parafii w Round Lake Centre, autorstwa potomka kanadyjskich Kaszubów ks. M. Coulasa, proboszcza tej miejscowości¹⁷. Wielokrotnie w tych albumach przewija się myśl o kaszubskim pochodzeniu parafian.

2. Stany Zjednoczone

Cennej monografii o wyraźnie kaszubskim charakterze doczekała się parafia św. Wojciecha w Detroit. Pozycję tę określono jako znaczącą nie tylko w polonijnej historiografii amerykańskiej. J. Szopiński, autor polskiej wersji językowej, Kaszub z pochodzenia, w książce tej uwydatnił nie tylko pozytywne cechy Kaszubów, ich dzieje nad Bałtykiem, ale także energiczną działalność w nowym środowisku miasta Detroit¹⁸.

Obszerne studium, poświęcone osobie H. Derdowskiego i jego działalności w Ameryce, dał nam A. Bukowski¹⁹. Zajął się nim okolicznościami wyjazdu, jego pracy w Detroit i Winonie oraz ciekawymi listami z podróży, które załączono do tej publikacji. Opracowanie to jest o tyle ciekawe, że autor wyzyskał bogate materiały od córki H. Derdowskiego.

Znaczne partie artykułów Leo Ochrymowicza, pochodzenia ukraińskiego i Paula Libery, potomka kaszubskich emigrantów, odnoszą się do Kaszubów w Winonie²⁰. Ten pierwszy wzbogaca naszą wiedzę o H. Derdowskim szeregiem nowych krytycznych informacji, zaś inne wymagają weryfikacji. Ich prace można ogólnie określić jako przydatne do dziejów winońskiej Polonii.

Wspomniany już J. Perkowski w jednej ze swoich prac zajął się mową kaszubskich emigrantów w stanie Minnesota. Autor poddał w niej analizie materiał językowy dwóch braci urodzonych i zamieszkałych w tymże stanie, których rodzice pochodzili z południowych Kaszub na Pomorzu²¹.

Monografie miast pisane przez Amerykanów niepolskiego pochodzenia najczęściej jeden rozdział poświęcają działalności Polaków, nie wprowadzając rozróżnienia na Kaszubów. Ich oceny polskiej grupy etnicznej są z zasady krytyczne²². Interesujące archiwalia o ks. D. Szopińskim, dzia-

¹⁶ W. Kurelek, *The Polish Canadians*, Montreal 1981.

¹⁷ *Centennial Souvenir Our Lady of the Angels Parish Brudenell 1863—1963*, b.m. i r.w.; 1930—1980, *50th Anniversary Souvenir History of Saint Casimir's Parish Round Lake Centre Ontario Canada*, Father Marvin Coulas ICL Administrator; *Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II parafia Matki Boskiej Częstochowskiej*. Wilno Kanada 1984; *Saint Hedwig's Parish Barry's Bay Festivities 1980*.

¹⁸ *Detroit's Oldest Polish Parish. St. Albertus 1972—1973 Centennial. Detroit, Michigan*. History by Rev. Joseph Swastek. Polish History by Rev. John Szopiński SJ Detroit 1973.

¹⁹ A. Bukowski, *Działalność literacka i społeczna Hieronima Derdowskiego w Ameryce (1885—1902)*, Rocznik Gdański 19—20 (1960—1961).

²⁰ P. Libera, *History of the Polish People in Winona Minnesota*, 1955, L. Ochrymowicz, *Polish People of Southeastern Minnesota. Ethnic Heritage. Lectures Perspectives on Regionalism*, Winona 1974.

²¹ J. Perkowski, *A Kashubian Idiolect in the United States*, Indiana University Press, Bloomington 1969.

²² Np. R. W. Wells, *Yesterday's Milwaukee*, Miami Florida 1976; tenże, *This is Milwaukee*, Milwaukee 1970.

łaczu polskim w Ameryce, uprzysiężone przez rodzinę wykorzystał i opublikował J. Borzyszkowski w „Pomeranii”²³. Z tej problematyki ogłosiłem drukiem również kilka artykułów w różnych czasopismach.²⁴

Amerykańskie kościelne księgi pamiątkowe mają zasadniczo charakter kronikarski i są najczęściej dziełem ludzi nie posiadających warsztatowego przygotowania do badań historycznych. Ich autorami są przeważnie osoby pochodzące z danego środowiska parafialnego i to pod względem intelektualnym stojące najwyżej. Zaznaczają one prawie zawsze kaszubskie osadnictwo tam, gdzie ono faktycznie występowało²⁵.

3. Pozostałe kraje

Badania nad kaszubską emigracją w Brazylii znajdują się w stanie początkowym i są w dużej mierze uwarunkowane od wyjazdu kaszubskich badaczy do tego kraju, co dałoby najlepsze efekty²⁶. Kaszubska problematyka w zakresie osadnictwa i badań jest identyczna we Francji i w Wielkiej Brytanii. W tych krajach nie możemy mówić o kaszubskim zwartym osadnictwie, bowiem Kaszubi, których jest tam niewielu, żyją w rozproszeniu i jako o takich nic się nie mówi z wyjątkiem jednostek bardziej znaczących.

Do tych ostatnich we Francji należą Jacqueline Dera-Gilmeister, gen. Antoni Zdrojewski i reżyser choreograf Stefan Wenta. Ta pierwsza przetłumaczyła na język francuski część kaszubskiej epopei A. Majkowskiego *Zece i przigode Remusa*, co należy w regionie kaszubskim uznać za wydarzenie²⁷. Gen. A. Zdrojewski, zasłużony dla ruchu oporu we Francji w czasie ostatniej wojny, doczekał się znacznego uwzględnienia w monografii T. Paneckiego²⁸ oraz u prozaika S. Strumph-Wojtkiewicza²⁹. Na temat działalności S. Wenty napisano kilka artykułów.

Bardziej zasłużone jednostki na Wyspach Brytyjskich, jak publicysta Bronisław Socha-Borzestowski, redaktor „Myśli Polskiej” w Londynie

²³ J. Borzyszkowski, *O Dominiku Szopińskim*, Pomerania 1980, nr 11/12.

²⁴ W. Szulist, *Kaszubi w Winonie*, Pomerania 1977, nr 3/74; tenże, *Kaszubi w Detroit*, Pomerania 1977, 6/77; tenże, *Kaszubi w Chicago. i Milwaukee*, Pomerania 1978, nr 4/81; tenże, *Pomorzanie w północno-wschodnich Stanach Zjednoczonych*, Pomerania 1979, nr 10/93; tenże, *Z geografii osadnictwa i działalności Kaszubów w Stanach Zjednoczonych*, *Studia Polonijne* 1981, t. 4; tenże, *Materiały do genealogii Kaszubów w Milwaukee*, *Komunikaty Instytutu Bałtyckiego* 1981, z. 33, XVIII; tenże, *Przydatność kościelnych ksiąg metrykalnych Ameryki Północnej do badań polonijnych*, *Przegląd Polonijny* 1980, z. 3; tenże, *Z przeszłości Kaszubów w Polonii Wisc.*, *Studia Polonijne* 1983, t. 6; tenże, *Z przeszłości kaszubskiej Polonii w Chicago*, *Przegląd Polonijny* 1987, z. 2; tenże, *Materiały do dziejów emigracji w hamburskim Archiwum Państwowym*, *Przegląd Polonijny* 1987, z. 4.

²⁵ *Np. 75th Anniversary 1884—1959 St. Josaphat Parish Chicago; Centennial of the Mary's of Mt. Carmel Fancher Wisc. 1884—1984*, Amherst Wisc.; *History of St. Mary of the Angels Catholic Church Green Bay Wisc. 1898—1954*, Pulaski 1956 (abridged) by C. Klukowski.

²⁶ W. Szulist, *Z kaszubskiej emigracji w Brazylii*, *Studia Pelplińskie* 1984, t. 15.

²⁷ E. Szczesiak, „*Zycie i przygody Remusa*” po francusku, Pomerania 1985, nr 10; J. Dera-Gilmeister, *Francuskie przygody Remusa*, Pomerania 1986, nr 6.

²⁸ T. Panecki, *Polonia zachodnioeuropejska w planach Rządu RP na emigracji (1940—1944)*. Akcja kontynentalna, Warszawa 1986.

²⁹ S. Strumph-Wojtkiewicz, *Gra wojenna*, Warszawa 1970.

Antoni Dargas i znany malarz Filip Trzebiatowski doczekali się kilku artykułów w prasie krajowej i polonijnej³⁰.

Dzieje kaszubskiej emigracji z okresu zaboru, Republiki Weimarskiej czy RFN czekają jeszcze na opracowanie. Temu stanowi nie sprzyja m.in. fakt, że współczesna emigracja woli ukrywać swoje kaszubskie pochodzenie, sądząc, że to może jej utrudnić za Łabą karierę życiową.

Niemiec Günter Grass, szczycący się swoim kaszubskim rodowodem, doczekał się wielu opracowań naukowych i artykułów prasowych³¹. Zanim będzie się mogło ukazać pełne opracowanie o kaszubskiej emigracji, upłynie jeszcze sporo czasu, bowiem muszą je poprzedzić badania analityczne, zwłaszcza osadnictwo w Brazylii, Stanach Zjednoczonych i RFN.

ks. Władysław Szulist, Gdańsk

³⁰ W. Szulist, *Zastużeni wśród kaszubskiej Polonii*, Przegląd Polonijny 1984, z. 3.

³¹ Por. np. Z. Światłowski, „Gdańska trylogia” Güntera Grassa, Wrocław 1982.